

MUZYKOTEKA



FILHARMONIA
im. Karola Szymanowskiego
W KRAKOWIE

INSTYTUCJA KULTURY
WOJEWÓDZTWA
MAŁOPOLSKIEGO

W PROGRAMIE KONCERTU:

→ GRAŻYNA BACEWICZ (1909-1969)

Divertimento na orkiestrę smyczkową (1965)
Allegro – Andante – Giocoso

→ HENRYK MIKOŁAJ GÓRECKI (1933-2010)

Trzy utwory w dawnym stylu (1963)

→ TADEUSZ BAIRD (1928-1981)

Colas Breugnon, suita w dawnym stylu
na orkiestrę smyczkową z fletem (1951)

I. Preludium – II. Kantylena miłosna – III. Taniec
– IV. Smutna pieśń – V. Taniec II – VI. Postludium

→ WOJCIECH KILAR (1932-1913)

Orawa (1983)

WYSTĘPUJĄ:



for. M. Duda

TOMASZ CHMIEL – dyrygent, pianista, aranżer. Oprócz pracy naukowo-dydaktycznej w Akademii Muzycznej w Krakowie jest dyrygentem Krakowskiej Młodej Filharmonii, działającej przy Zespole Państwowych Szkół Muzycznych im. Mieczysława Karłowicza w Nowej Hucie. Prowadzi liczne koncerty w kraju oraz poza jego granicami, odbywając tournée m.in. z Orkiestrą Filharmonii Częstochowskiej czy Krakowską Młodą Filharmonią.

MAGDALENA DI BLASI – solo fletowe + ORKIESTRA FILHARMONII KRAKOWSKIEJ

BARWY INSPIRACJI

Do tej pory koncerty z cyklu **Musica-ars amanda** prezentowały głównie repertuar symfoniczny, jednak obecna sytuacja epidemiologiczna skłoniła nas do przewertowania teki z partyturami na nieco mniejsze zespoły. Z wielką radością i przyjemnością zaprezentujemy Wam, Drodzy Melomani, wyniki naszych poszukiwań.

Podczas 7 koncertów tego sezonu spotkamy się z muzyką bardzo różnorodną pod względem stylistycznym i obsadowym, pochodzącą z różnych epok, jednak ze wspólnym mianownikiem w postaci małego zespołu orkiestrowego lub chóralnego. Utwory, które usłyszymy, nieczęsto można znaleźć w programach filharmonii, tym bardziej więc cieszymy się mogąc zaprezentować Wam nasze **Mozaiki muzyczne**. Na pierwszą z nich złożyły się dzieła zainspirowane muzyką dawną bądź ludową, stworzone przez polskich kompozytorów działających po II Wojnie Światowej. Mimo wielu pozornych podobieństw, u źródeł każdego z utworów leży jednak inna historia i należy je odczytywać w innym kontekście. Dwa z nich: **Colas Breugnon** Tadeusza Bairda (1951) i **Divertimento** Grażyny Bacewicz (1965) zaliczają się do nurtu zwanego neoklasycyzmem. Jego główną cechą było szeroko pojęte nawiązanie do tradycji muzycznej m.in. poprzez stosowanie klasycznych form, przejrzystą konstrukcję czy odniesienia do systemu dur-moll. Nierzadkie były również bardziej bezpośrednie odwołania w postaci cytatów

melodycznych czy swego rodzaju parodii stylistycznych. Neoklasycyzm swoje największe sukcesy święcił w I połowie XX wieku, a jego najważniejszą przedstawicielką na gruncie polskim była Grażyna Bacewicz. [Więcej o Grażynie Bacewicz i Tadeuszu Bairdzie na stronie drugiej].

Górecki i Kilar to pokolenie twórców, dla których neoklasycyzm był już tylko kartką z historii. W latach 60. należeli oni do grupy kompozytorów tworzących awangardowe, bardzo radykalne i szokujące brzmieniem dzieła sonorystyczne. **Trzy utwory w dawnym stylu** (1963) napisał Górecki w samym środku owego okresu buntu wobec tradycji. Ten niezwykle cykl miniatur opartych na tematach zaczerpniętych z renesansowych pieśni powstał na prośbę Tadeusza Ochlewskiego, ówczesnego dyrektora Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, który podobno zarzucał kompozytorowi, że w jego utworach nie ma melodii. Co ciekawe, *Trzy utwory*... zostały napisane jako dzieło marginalne (kompozytor nie nadał mu nawet numeru opus), a jednak okazały się zwiastunem nowego, indywidualnego stylu kompozytora, który narodził się w latach 70., a którego głównymi cechami były uproszczenie języka muzycznego i... powrót do tradycji. Podobną drogę od awangardy do stylu zwanego przez niektórych polskim minimalizmem przeszedł Wojciech Kilar, a przełomem w jego twórczości był słynny *Krzesany* z 1974 roku. Zapoczątkował on cykl „tatrzańskich” dzieł, którego zwieńczeniem jest *Orawa* (1986). Ten 10-minutowy utwór na 15 instrumentów smyczkowych, czy, jak mawiał kompozytor, „podwójną kapelę góralską”, od razu stał się absolutnym przebojem. Doczekał się wielu opracowań i do dziś jest jednym z najczęściej wykonywanych utworów Kilara.



Zamek Orawski

czy wiesz, że...

Grażyna Bacewicz w swoich czasach była ewenementem w męskim świecie kompozytorów. W wielu recenzjach przebiega swego rodzaju zdziwienie czy niedowierzanie, że kobieta może pisać muzykę „dorównującą” dziełom mężczyźni. Artystka otrzymywała niekiedy listy z zagranicy z nagłówkiem: „Dear Mister Bacewicz” lub „Cher Monsieur Grażyna Bacewicz”.

Colas Breugnon to bodaj najpopularniejszy, obok *Czterech sonetów miłosnych do słów Szekspira*, utwór Tadeusza Bairda. Suita ze względu na swoje powodzenie została niegdyś przez dyrygenta Andrzeja Markowskiego żartobliwie przemianowana na *Coca-Cola Breugnon*. W opinii specjalistów jest to świetny utwór z marginalnego nurtu twórczości kompozytora.

Orawa jest jedyną kompozycją Kilara, z której był on w pełni zadowolony. Sam mówił, że nie zmieniłby w niej ani jednej nuty. Tego samego zdania musieli być obecni podczas premiery dzieła w Zakopanem górale, którzy po wykonaniu nałożyli na głowę zaskoczono kompozytora góralski kapelusze.



nr 01
sezon
2020/21

KOBIECA SIŁA

for. z archiwum PWM

Choć kobiety kompozytorki odnajdziemy na kartach historii muzyki już w średniowieczu, to postacie takie jak działająca na początku XVII wieku Francesca Caccini czy autorka romantycznej muzyki fortepianowej, Maria Szymanowska, stanowiły w swoich czasach raczej ewenement. Urodzona na początku XX wieku Grażyna Bacewicz była jedną z pierwszych kobiet, którym udało się w męskim kompozytorskim świecie odnieść sukces.

Już w wieku 13 lat wiedziała, że celem jej życia będzie komponowanie. Jednak na początku jej artystycznej drogi środowisko muzyczne widziało w niej przede wszystkim niezwykle utalentowaną skrzypaczkę, ambicje twórcze traktując raczej jako fanaberie. W klasie kompozycji w Konserwatorium Warszawskim była jedyną dziewczyną, a od kolegów zdarzało jej się usłyszeć *Czy koleżanka nie zabłądziła?*, co zresztą po latach barwnie opisała w opowiadaniu o takim właśnie tytule. Szybko jednak okazało się, że talentem nie ustępuje mężczyznom, a niejednokrotnie ich przewyższa. „Mnie obojętnie ogromnie imponowało, że dziewczyna gra na skrzypcach, a w dodatku komponuje. Cóż to za urodzony demon muzykalności — myślałam sobie.” — napisze o niej po latach Stefan Kisielewski¹. Jej muzykę jeszcze przed wojną można było usłyszeć nie tylko w Warszawie, Łodzi czy Kownie, ale też w Paryżu, gdzie studiowała u słynnej Nadii Boulanger. Przez wiele lat godziła rolę wirtuozki koncertującej na estradach całej Europy z pracą twórczą. Była też niezwykle sprawnym organizatorem, pedagogiem oraz wieloletnim prezesem Związku Kompozytorów Polskich.

To wszystko nie przeszkodziło tej fascynującej kobiecie być również żoną i matką. Sama pisała o sobie tak: „Posiadam maleńki, niewidoczny motorek, dzięki któremu w dziesięć minut robię to, co inni w godzinę; dzięki niemu też zamiast chodzić biegiem, potrafię piętnaście listów napisać w pół godziny, nawet puls bije mi znacznie szybciej niż innym, a i urodziłam się w siódmym miesiącu.”² Dorobek twórczy Grażyny Bacewicz jest imponujący — obejmuje kilkaset pozycji, wśród których szczególnie miejsce zajmuje muzyka skrzypcowa i przeznaczona na różne zespoły smyczkowe. Do dziś powodzeniem cieszą się m.in. koncerty skrzypcowe, kwartety smyczkowe czy słynny *Koncert na orkiestrę smyczkową*. Wspólnym mianownikiem całej twórczości Bacewicz jest nawiązywanie do tradycyjnych form i gatunków muzycznych, nadrzędność jasno rozplanowanej formy i czytelna dramaturgia utworu, przez co jej muzykę zalicza się do nurtu neoklasycznego. Kompozytorka jednak całe życie poszukiwała też nowych rozwiązań, środków technicznych i wyrazowych, na co przykładem może być *Divertimento* z 1965 roku. Z jednej strony poprzez lekkość,



Grażyna Bacewicz

klarowną formę i subtelne poczucie humoru utworów wyraźnie nawiązuje do wcześniejszej, neoklasycznej twórczości kompozytorki. Z drugiej jednak poprzez zastosowane środki techniczne, pomysły fakturalne, artykulacyjne oraz brzmieniowe odnosi się do awangardy lat 60 i nowego nurtu zwanego sonoryzmem. *Koleżanka nie zabłądziła*. Dokładnie wiedziała gdzie podąża. Wielu kolegów mogło tylko pomarzyć o takim talencie, sile charakteru i determinacji. Dzięki nim Grażyna Bacewicz zdobyła zasłużoną sławę i uznanie, a ścieżka, którą podążała, stała się bardziej dostępna dla kolejnych pokoleń twórczych kobiet.

¹ Stefan Kisielewski, *Grażyna Bacewicz i jej czasy*, Kraków 1964, s.12.
² Grażyna Bacewicz, *Znak szczególny*, Warszawa 1974, s.2526.

XX-WIECZNY ROMANTYK

Tadeusz Baird, choć urodził się i tworzył w XX wieku, w głębi ducha był romantykiem. Jego muzyka wyróżnia się niezwykle liryzmem, przejawiającym się szczególnie w melodyce, ale też dbałością o piękno brzmienia. Ogromna wrażliwość kompozytora szła w parze z zafascynowaniem historią, co zdecydowało o wpisaniu sporej części jego twórczości w nurt neoklasycyzmu. Poniższy cytat pięknie oddaje rozległe zainteresowania twórcy i zarysowuje spektrum inspiracji, które możemy odnaleźć w jego dorobku: „Stworzyła nas przeszłość wspólnie z teraźniejszością i to jest przyczyną zainteresowania historią i sztuką minionych wieków. Szczególnie dla artysty poznanie tego, co nas poprzedziło: literatury, teatru, plastyki, architektury jest czymś nieodzownym — są to rzeczy, które nie tylko kształtują nasz światopogląd artystyczny, ale i naszą zdolność doznawania i rozumienia

W ROMANTYCZNYM NASTROJU

W następnym miesiącu spotkamy się z muzyką powstałą w XIX wieku. Poznamy różne odcienie romantyzmu, od wczesnoromantycznego wirtuozowskiego stylu *brillant* (*Concertino na klarnet* Webera), przez stylizację muzyki dawnej (*Suita z czasów Holberga* Griega) po muzykę powstałą już w wieku XX, ale stylistycznie należącą do poprzedniego stulecia (*Serenada* na smyczki Karłowicza). W partii solowej usłyszymy Michała Poniżnika, a orkiestrę od pulpitu poprowadzi jej koncertmistrz, Paweł Wajrak.



Romain Rolland Colas Breugnon

piękna, poszerzając naszą wyobraźnię, sprawiają, że stajemy się mądrzejsi, a więc bardziej świadomi siebie i naszych czynów.”

Muzyka Bairda jest bardzo osobista, intymna, czy wręcz, jak sam mówił „skrajnie subiektywna”. Kompozytor, niczym poeta, za pomocą dźwięków wyrażał własne emocje, uczucia, wzruszenia. To z jednej strony czyni jego muzykę niezwykle przejmującą, ale z drugiej emocjonalnie trudną dla wykonawcy i słuchacza.

Colas Breugnon jest jedną z „lżejszych” kompozycji Bairda. 6-częściowa suita powstała bowiem w oparciu o muzykę do słuchowiska radiowego na podstawie powieści Romaina Rollanda, uznawanej za jedną z najbardziej optymistycznych pozycji w światowej literaturze. Kompozytor sięgnął po XVI-wieczny zbiór tańców francuskich i zacytował melodie dwóch z nich (cz. III i V). Tematy pozostałych części, będące wynikiem archaizującej inwencji twórcy, nawiązują do wzorców renesansowych i barokowych, a nawet — w *Kantylenie* i *Smutnej pieśni* — romantycznych.

Filharmonia im. Karola Szymanowskiego w Krakowie

administracja: Herbewo International, Al. Słowackiego 64, IV piętro
tel. +48 504 063 225, rezerwacja: +48 504 856 500, +48 504 063 337
www.filharmonia.krakow.pl | widownia@filharmonia.krakow.pl

MAŁOPOLSKA

TEKSTY I REDAKCJA:

Barbara Kalicińska

projekt: Maciej Szymanowicz

Podziękowania dla Polskiego Wydawnictwa Muzyki za udostępnienie zdjęć Grażyny Bacewicz oraz dla Gabinetu Zbiorów Muzycznych Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego za udzielenie reprodukcji rękopisu *Oberka* kompozytorki.